

Gdyby alkohol mógł się przedstawić i przemówić, tak by to mniej więcej wyglądało :

Przyznać muszę, że byłem i jestem złodziejem w najgorszym - po ludzku sądząc - wydaniu

Kradnę rodzinie najlepszych ojców i synów.

Kościółowi - najwierniejsze dzieci

Ojczyźnie - najzdolniejszych obywateli.

Szkole i nauce - najtęższe umysły.

Rodzinie ludzkiej - najpierwsze jednostki.

A jednak cieszę się dotąd wolnością i mianem najlepszego dobroczyńcy ludzkości, przyjaciela człowieka, towarzysza jego radości i smutków.

Ja jestem na świecie największym gangsterem i przywódcą mafii, która codziennie uśmierca miliony, zabierając im wszystko.

Włamuje się do kieszeni, domów, serc i rodzin. Tylko ja znam klucze do wszystkich zamków, skarbnic i kas. Mój gang nie boi się szubienicy, bo mam w swoim gronie przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, nic wyłączając sprawujących władzę i wymierzających sprawiedliwość.

Jestem panem, monarchą, władcą. Mnie służą rządy, stawiając na czołowym miejscu w czasie bankietów i przyjęć. W mojej obecności decyduje się o losach świata, życiu i śmierci, ubija interesy... Moje zdanie w każdej sprawie jest ostateczne. Przy mnie ludzie bawią się, tańczą, płaczą, umierają. Walą się trony jeden po drugim, kurczą imperia, upadają rządy, tylko moje imperium nie kurczy się i nie upada, choć niesie zagładę. Niszczę wszystko i wszystkich.

Piękne dzieci, wspaniałą młodzież przemieniam w zbrodniarzy. Zapełniam nimi szpitale i zakłady poprawcze.

Bogatych zamieniam w nędzarzy.

Zdrowych w chorych.

Mądrych w głupich

Kołyski w trumny

Miasta w cmentarze...

Któż mnie nie doświadczył? Któż mnie nie zna?

I to dziecko mego przyjaciela pijaka. I ta poniewierana żona. Znają mnie dobrze kapłani, załamując ręce nad owocami wieloletniej pracy. Znają mnie izby wytrzeźwień, sądy, więzienia, ale też i szkoły, dyskoteki. Teraz nie muszę się już chyba dłużej przedstawiać? Mam nadzieję, że i wy nie zrazicie się do mnie i tylko u mnie szukać będziecie mocy i szczęścia - tak jak szukają go miliony.

Myślę, że i was nie zabraknie w mojej armii, którą od lat zdobywam dla piekła